ROCZNIKI TEOLOGICZNE
Tom XLIV, zeszyt 1 – 1997

RYSZARD RUBINKIEWICZ SDB
Lublin

KWESTIA CIERPIENIA W APOKALIPTYCE ŻYDOWSKIEJ STAREGO TESTAMENTU

Apokaliptyczna literatura Starego Testamentu[1] zrodziła się w okresie utraty niepodległości politycznej przez Izrael. Z wyjątkiem krótkiego okresu osiemdziesięciu lat (od 142 r. do 60 r. przed Chr.) relatywnej suwerenności, naród żydowski od czasu zburzenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora (586 przed Chr.) stale był pod władzą obcych mocarstw: Babilonii, potem Persji, Grecji i Rzymu. Właśnie w okresie ucisku i prześladowań z całą ostrością pojawiły się pytania o pochodzenie zła, niezawinionego cierpienia i to zarówno w odniesieniu do jednostki, jak i całej społeczności. Punktem wyjścia do tych nowych przemyśleń były teksty biblijne, a głównie Tora, która w owym czasie miała obecną postać zawartą w wydaniach Biblii, podczas gdy wiele innych ksiąg ST było jeszcze *in statu fieri*.

Przeanalizujemy tutaj tylko niektóre teksty, będące do pewnego stopnia tekstami reprezentatywnymi dla literatury apokryficznej tego okresu. Do nich zaliczamy tradycję związaną z imieniem Henocha, a więc *Księgę Henocha* i zależne od niej apokalipsy.

I. PROBLEM ZŁA I CIERPIENIA W *KSIĘDZE HENOCHA*[2]

Księga Henocha zachowana w całości jedynie w wersji etiopskiej jest dziełem złożonym, powstałym w ciągu wielu wieków poprzez stopniową kompilację różnych utworów przypisywanych Henochowi. *Księgę Henocha* dzieli się za-

[1] Na temat apokaliptyki żydowskiej zob.: R. R u b i n k i e w i c z, *Apokaliptyka u progu ery chrześcijańskiej*, RBL 41(1988), nr 1, s. 51-59.

[2] Zob. R. R u b i n k i e w i c z, *Wprowadzenie do apokryfów Starego Testamentu*, Lublin 1987, s. 81-85; t e n ż e, *Eschatologia Hen 9-11 a Nowy Testament*, Lublin 1984.

zwyczaj na pięć części: *Księgę Czuwających* (Hen 6-36), *Księgę Przypowieści* (Hen 37-71), *Księgę Astronomiczną* (Hen 72-82), *Księgę Snów* (Hen 83-90) i *List Henocha* (Hen 91-104).

1. *Księga Czuwających (Hen 6-36)*

Autor *Księgi Czuwających*, lub ostateczny jej redaktor posługujący się wcześniejszymi dokumentami wchodzącymi w jej skład, dopatruje się pochodzenia zła i związanego w konsekwencji z nim cierpienia w mocach wyższych od człowieka. Punktem wyjścia jego rozważań jest tekst Księgi Rodzaju 6, 1-4 mówiący o tym, jak to „synowie Boży" połączyli się z córkami ludzkimi i z tego związku zrodzili się giganci. Tekst Rdz 6, 1-4 jest dziełem Jahwisty, który rozumiał historię ludzkości jako proces nieustannej moralnej degeneracji poczynając od grzechu człowieka w raju aż do potopu. Tylko Noe ze względu na swą sprawiedliwość znalazł łaskę u Boga (Rdz 6, 8) i dlatego uratował się z powszechnej zagłady. Tekst biblijny mówi o związku „synów Bożych" z „córkami ludzkimi" i o narodzeniu się gigantów. Nic nie sugeruje, że termin „synowie Boży" ma w tym kontekście oznaczać aniołów. Dopiero autor Hen 6-8 rozwinie temat Rdz 6, 1-4 w hagadę mówiącą o upadku aniołów i jego konsekwencjach dla ludzkości, która w Hen 9-11 zostanie pogłębiona i uzupełniona o temat „tajemnicy" przyniesionej z nieba przez zbuntowanych aniołów.

Według Hen 6-11 zło i cierpienie człowieka na ziemi spowodowane zostało ingerencją sił wyższych. Ukazując obraz zbuntowanych aniołów, którzy zapragnęli żyć takim samym życiem jak wszyscy ludzie na ziemi (zapragnęli dla siebie potomstwa), autor Hen 6-8 sugeruje czytelnikom, że przyczyna cierpień ludzkości leży poza samym człowiekiem. Niepożądana ingerencja sił wyższych („aniołów") spowodowała zakłócenie harmonii i szczęścia w świecie ludzkim. Wobec takiego stanu rzeczy człowiek jest bezradny. Jak dalece nie może on oprzeć się takiemu złu uzmysławia choćby prosty fakt, że zrodzeni ze związku aniołów i kobiet giganci posiadali trzy tysiące łokci wzrostu (ok. 1320 metrów!). Nic dziwnego, że nikt nie mógł im się oprzeć, a oni bezkarnie mogli ciemiężyć ludzi (Hen 7, 2-5). Skoro zatem zło i cierpienie człowieka pochodzi od sił wyższych od niego, tylko inna siła, również pochodzenia nadziemskiego, może temu złu zaradzić. Człowiek jest tutaj jedynie ofiarą sił przeciwnych Bogu. Taka jest odpowiedź autora Hen 6-8.

Autor Hen 9-11 podejmuje temat upadku aniołów zawarty w Hen 6-8, ale rozwija go w nieco innym kierunku. O ile w Hen 6-8 głównym przywódcą zbuntowanych aniołów jest Szemihaza, którego grzech polegał na nakłonieniu pewnej grupy aniołów do tego, by prowadzili życie na sposób ludzki, to w Hen 9-11 głównym winowajcą jest Azael, odpowiedzialny za rozpowszechnienie

zwodniczej nauki. Autor Hen 9-11, nawiązując do grzechu Szemihazy, sugeruje niedwuznacznie czytelnikowi, że jego grzech polegający na tym, by „żyć tak jak ludzie i posiadać potomstwo" ma także swoją analogię w historii samego Izraela. Również Izrael, a więc naród wybrany, z którym Bóg zawarł przymierze, stale wystawiany był na pokusę, by życie swoje modelować na wzorcach podawanych przez inne narody. Z drugiej strony grzech Azaela, który rozpowszechnił na ziemi tajemnice nieba, wskazywał na inne niebezpieczeństwo zagrażające ludziom. Bliższa analiza nauki przyniesionej przez zbuntowanego anioła pozwala na stwierdzenie, że autorowi chodziło o wykazanie, iż nauka wymykająca się spod prawa Bożego wiedzie nieuchronnie do zagłady ludzkości. Azael „nauczył ludzi wyrabiać miecze żelazne i pancerze spiżowe. I pokazał im: metale, które są wykopywane, jak należy przeprowadzać obróbkę złota, by uformować go stosownie (do użytku), oraz srebro, z którego (nauczył) wyrabiać bransoletki (i inne ozdoby) dla kobiet. Pokazał kobietom to, co dotyczy antymonu i szminki (do oczu) i co dotyczy wszystkich cennych kamieni i farbowanych materiałów. I nastało wiele nieprawości i ludzie czynili przewrotnie i błądzili we wszystkich swoich drogach" (Hen 8, 1-2).

Mamy tu swoisty „dekalog" nauki Azaela, który daje pewną syntezę najcenniejszych produktów kultury materialnej ówczesnego świata. Używając dzisiejszego żargonu radiowo-telewizyjnego Azael był za postępem technicznym i materialnym bez jakiegokolwiek oglądania się na prawo Boże. Taki niczym nie kontrolowany postęp doprowadza, zdaniem autora Hen 9-11, do prawdziwej zagłady: „Cała ziemia wypełniona była nieprawością i gwałtem, bo grzech został na nią przyniesiony" (Hen 9, 1).

Autor tego tekstu, pisząc w ten sposób, wcale nie chciał potępiać postępu technicznego i materialnego ludzkości. Chodziło mu jedynie o wykazanie, że szczęście materialne człowieka budowane poza Bogiem jest złudne. Tak też to rozumiał autor Hen 12-16, który zarzuca czuwającym: „Wy byliście w niebie i «wszelką tajemnicę, której wam nie wyjawiono, i tajemnicę, która od Boga pochodzi, poznaliście» i tego nauczyliście kobiety w zatwardziałości waszych serc. I z powodu tej tajemnicy kobiety i mężczyźni rozpowszechnili zło na ziemi" (Hen 16, 3). Zwolennicy nauki Azaela pretendowali do tego, by ich naukę przyjmować za jedyną, która może dać szczęście człowiekowi, uwolnić go od cierpień i zmartwień, zaspokoić jego aspiracje. To stawiało ich przed wszelkim prawem i nauką objawioną. W nauce Azaela mielibyśmy zatem odzwierciedlenie tych tendencji, które zbawienie ludzkości upatrywały nie w Bożej pomocy, ale w budowaniu szczęścia na ziemi własnymi siłami.

To niebezpieczeństwo ma swoje źródło nie tyle w samej woli człowieka, ale w siłach nadziemskich. Grzech i związane z nim cierpienia ludzkości powstał na skutek ingerencji istot anielskich, które zbuntowały się przeciwko Bogu.

Jeżeli zatem pochodzenie zła i cierpienia jest poza sferą wpływów człowieka, dlatego środek przeciwko takiemu złu i cierpieniu musi pochodzić również od mocy nadprzyrodzonych. W tym wypadku zbawienie może przyjść jedynie od Boga. Lekarstwem zaś na chorobę ziemi (chodzi oczywiście o teren Ziemi Świętej) jest Prawo (Hen 10, 7).

Jedynym środkiem przeciwko złu rozpowszechnianemu przez zbuntowanych aniołów jest bezpośrednia interwencja Boża. Uzewnętrznia się ona w tym, że Bóg nakazuje uwięzienie głównego winowajcy Azaela na pustyni. Jemu też mają być przypisane wszystkie grzechy (Hen 10, 6. 8). Potomkowie zaś czuwających mają być związani w dolinach ziemi na siedemdziesiąt pokoleń, aż do dnia wielkiego sądu (Hen 10, 12). Mamy tutaj do czynienia z pewną stałą apokaliptyki żydowskiej. Mianowicie dzień ostatecznej rozprawy z siłami zła poprzedzi uwolnienie wszystkich sił demonicznych, tak że na ziemi powstanie bezprzykładny chaos i zamieszanie. Będzie to trwało jednak bardzo krótko. Dzień wielkiego sądu stanie się ostatecznym dniem unicestwienia wszelkiego zła na ziemi.

II. *KSIĘGA JUBILEUSZÓW* (167-140 PRZED CHR.)[3]

Autor *Księgi Jubileuszów* podejmuje tematykę zawartą w *Księdze Czuwających*, ale wprowadza doń pewną innowację. Przyjmuje myśl, że zło, z którym się tutaj na ziemi spotykamy, jest konsekwencją zanieczyszczenia ziemi przez siły wyższe od człowieka (Jub 7, 21. 26; 11, 16; 20, 6; 22, 14). Jednakże nie jest on skłonny przyjąć w całości rozwiązania podanego przez *Księgę Czuwających*. Według *Księgi Czuwających* wszelkie zło i wszelkie cierpienie jest wynikiem niepożądanej ingerencji zbuntowanych aniołów. Autor Księgi Jubileuszów podziela tylko w części takie rozwiązanie. Uważa, że rzeczywiście jest tutaj wpływ sił wyższych od człowieka, ale podkreśla również i to, że grzech człowieka (grzech Adama) był znacznie wcześniej od grzechu aniołów. A zatem również i człowiek ma pewien udział w rozpowszechnieniu tego zła, które tak mocno doskwiera ludzkości. Ponadto, przytaczając pewne wątki z *Księgi Czuwających*, mówi, że w następstwie upadku aniołów cała natura, nie tylko człowiek, została zepsuta.

> I stało się, gdy synowie ludzcy zaczęli się mnożyć na ziemi urodziły im się córki. Aniołowie Pańscy, gdy je zobaczyli w pierwszym roku tego jubileuszu, ponieważ były piękne z wejrzenia, wzięli sobie żony z tych wszystkich, które

[3] Zob. R. R u b i n k i e w i c z, *Wprowadzenie do apokryfów*, s. 89-92. S. M ę d a l a, *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej*, Kraków 1994, s. 238.

> wybrali i te zrodziły im synów. Ci byli giganci. I wzrosła niegodziwość na ziemi. I wszystkie istoty zepsuły swój sposób życia, poczynając od ludzi, (a kończąc) na zwierzętach, dziczyźnie, ptakach i tym wszystkim, co się porusza na ziemi. Wszyscy zepsuli własny sposób życia i własne reguły i zaczęli pożerać się nawzajem. Niegodziwość wzrosła na ziemi i myśli umysłu wszystkich (były) również w każdym czasie niegodziwe (Jub 5,1-2).

Jednakże autora *Księgi Jubileuszów* cechuje większy optymizm, aniżeli to było w przypadku autora *Księgi Czuwających*. Przyjmuje on, że wraz z potopem usunięte zostały skutki zanieczyszczenia spowodowanego przez zbuntowanych aniołów, chociaż skłonność natury ludzkiej do grzechu pozostała:

> I oto widzę – mówi Noe – przyszłe czyny wasze: nie będziecie chodzić w sprawiedliwości, ponieważ zaczęliście chodzić drogą nieczystości, rozdzielicie się, będziecie sobie wzajemnie zazdrościć, nie będziecie razem każdy ze swoim przyjacielem i swoim bratem [...] (Jub 7, 26).

Fakt ten wyjaśnia autor *Księgi Jubileuszów* tym, że synowie Noego w jakiejś mierze zostali dotknięci błędem demonów (Jub 7, 27). Dlatego dni życia ludzkiego zmniejszyły się od czasu potopu „z powodu chorób i złości ich sposobu życia" (Jub 23, 9), oczywiście z wyjątkiem ludzi sprawiedliwych, takich jak np. Abraham (Jub 23, 9).

Proces odwrotny rozpocznie się dopiero wtedy, gdy na ziemi powstanie nowa społeczność, pilnie zachowująca Prawo. Wówczas „dzieci będą skrupulatnie zachowywać prawa i przepisy i powracać drogą sprawiedliwości. Czas zacznie się wydłużać i wzrastać będą (również) synowie ludzcy z pokolenia na pokolenie i z czasu na czas aż dni ich zbliżą się do tysiąca lat i więcej" (Jub 23, 26-27).

Autor *Księgi Jubileuszów* przyjmuje więc tylko po części rozwiązanie podane przez *Księgę Czuwających*. Za zło i cierpienie na ziemi odpowiedzialni są nie tylko zbuntowani aniołowie, ale i sam człowiek. Rola demonów została zresztą od czasu potopu zredukowana znacznie. Autor wyjaśnia to w ten sposób, że gdy zbuntowani aniołowie zostali skazani na więzienie, Szatan, który w *Księdze Jubileuszów* nosi imię Mastema, poprosił o zostawienie mu choć części duchów nieczystych:

> I Bóg nasz powiedział, by nas związano wszystkich. I Mastema, posłaniec duchów przybył i powiedział: „Panie Stwórco! Zostaw niektórych z nich przede mną i będą słuchać głosu mego, robić to wszystko, co im powiem, gdyż jeśli z nich nie pozostanie mi żaden, nie będę mógł sprawować mocy mojej woli wśród synów ludzkich, gdyż oni są (przeznaczeni do tego, by ich) psuć, rozpraszać i sprowadzać na manowce zanim (nastanie) sąd, zważywszy, że wielka jest złość synów ludzkich". I (Pan) powiedział: „Niech pozostanie jedna dziesiąta

przy nim, a (pozostałe) dziewięć dziesiątych niech zejdzie do miejsca potępienia" (Jub 10, 8-9).

Zdaniem autora *Księgi Jubileuszów* po potopie człowiek nie jest już wydany jako bezbronna ofiara na pastwę sił demonicznych. Aniołowie pokazują Noemu lekarstwo chroniące jego synów przed złem (Jub 10, 10). Łatwo się domyślić, że lekarstwem tym jest Boże Prawo.

Wizja autora *Księgi Jubileuszów* na temat cierpienia i zła nacechowana jest optymizmem. Siły demoniczne nie mają nieograniczonego wpływu na człowieka. Zostały one w znacznej mierze zredukowane na ziemi. Proces pogarszania się kondycji ludzkiej na ziemi można odwrócić poprzez drobiazgowe przestrzeganie Prawa Mojżeszowego.

III. *LIST HENOCHA* (110-100 PRZED CHR.)

Rozwiązanie podane przez autora *Księgi Jubileuszów* nie wszystkich jednak zadowoliło. Jeżeli bowiem człowiek może oprzeć się demonom poprzez wierne przestrzeganie Prawa, to czy nie w jego ręku znajduje się cały jego los? Dlatego autor *Listu Henocha* (Hen 94-104) podchodzi do tego zagadnienia inaczej. Grzech aniołów zostaje w nim całkowicie pominięty, natomiast wyeksponowano winę samego człowieka: „Poprzysiągłem wam, grzesznicy, że tak jak góra nie stała się i nie stanie się niewolnikiem, ani pagórek (nie stał się i nie stanie się) niewolnikiem kobiety, tak grzech nie został posłany na ziemię, ale l u d z i e g o s t w o r z y l i z s i e b i e s a m y c h i ci, którzy dopuścili się go (przeznaczeni) są na wielkie przekleństwo" (Hen 98, 4).

Widzimy zatem, że w *Liście Henocha* następuje całkowity odwrót od koncepcji zawartych w *Księdze Czuwających*, a umiarkowanie przedstawionych w *Księdze Jubileuszów*. Grzech, a zatem również i jego konsekwencje, cierpienie, choroby itp. „nie został posłany na ziemię", lecz „ludzie go stworzyli". Autor *Listu Henocha* przyjmuje cierpienie jako fakt, który nie powinien być powodem zwątpienia w sprawiedliwość Bożą: „Teraz mówię wam: Synowie moi miłujcie sprawiedliwość, kroczcie w niej, ponieważ należy przyjąć drogi sprawiedliwości" (Hen 94, 1). „Pragnijcie i wybierajcie sobie sprawiedliwość i życie wybrane i kroczcie drogą zbawienia, abyście żyli i to dobrze żyli" (Hen 94, 4). Wprawdzie teraz sprawiedliwi cierpią ucisk z powodu grzeszników, ale przyjdzie czas, kiedy Bóg dokona sądu nad grzesznikami i „zginą w dzień niesprawiedliwości" (Hen 97, 1). Ci, którzy czynią zło (Hen 95, 5), którzy prześladują sprawiedliwych (Hen 95, 7), którzy uciskają słabych (Hen 96, 5), ludzie podstępni (Hen 96, 7), którzy wzbogacili się na niesprawiedliwości (Hen 97, 8-10) poniosą zasłużoną karę.

Jaki los natomiast spotka sprawiedliwych, którzy cierpią, którzy są chorzy, uciśnieni w tym życiu? Autor *Listu Henocha* podejmuje ten temat wielokrotnie. O chorych mówi:

> A wy, którzy jesteście chorzy nie lękajcie się, gdyż znajdzie się dla was lekarstwo i światłość świetlista was oświeci i usłyszycie z nieba słowo ukojenia (Hen 96, 3).

Tym wszystkim zaś, którzy schodzą z tego świata w cierpieniu i ucisku odpowiada:

> Dusze sprawiedliwych, nie lękajcie się, ale pokładajcie nadzieję w dzień waszej śmierci w sprawiedliwości. I nie ubolewajcie (z tego powodu), że dusza wasza zstąpiła w cierpieniu do podziemi w wielkim ucisku, w okrzyku bólu i jękach i że wasze ciało nie otrzymało w waszym życiu stosownie do waszej dobroci! (Bolejcie) zaś nad dniem, w którym (ewentualnie moglibyście) stać się grzesznikami, a (więc) nad dniem przekleństwa i kary. I kiedy umrzecie, grzesznicy powiedzą o was: „Sprawiedliwi umarli tak jak myśmy umarli. Jakaż jest korzyść z ich dzieł? Oto pomarli tak jak my w bólu i w ciemnościach i w czymże oni są lepsi od nas? Jesteśmy już równi! Cóż oni wezmą i cóż w przyszłości zobaczą zważywszy na to, że również oni umarli i odtąd nie zobaczą światła?" Ja wam mówię grzesznicy! Mieliście dosyć jedzenia, picia, obnażania ludzi, rabowania, grzechu, posiadania dóbr i oglądu pięknych dni. Widzieliście sprawiedliwych, jaki jest ich koniec, w pokoju, zważywszy, że aż do dnia ich śmierci nie znalazła się w nich żadna krzywda? Dusze ich pomarły, stały się jakby nigdy nie istniały i zstąpiły do podziemi w ucisku. A teraz przysięgam wam o święci, na Jego wielką chwałę i cześć, na Jego królestwo uwielbione i na Jego wielkość, jak wam przysięgam, że znam tę tajemnicę i wyczytałem na tablicach nieba i widziałem pismo świętych i znalazłem na nich wypisane i wyryte na ich temat, że wszystko, co piękne, co stanowi radość i cześć oczekuje na nich i że zostało napisane dla duchów tych, którzy pomarli w sprawiedliwości i wielkim dobru: „Zostanie wam dana zapłata za wasz trud i wasza część będzie większa od tej, którą otrzymają żywi". I żyć będzie wasz duch, którzyście pomarli w sprawiedliwości i rozradują się i będą się cieszyć ich duchy i pamięć ich (pozostanie) przed obliczem Wielkiego po wszystkie pokolenia świata. Nie lękajcie się teraz ich hańby! (Hen 102, 4–103, 4).

Mamy tutaj bardzo wyraźnie postawiony problem losu grzeszników i sprawiedliwych. Pierwszym powodzi się bardzo dobrze na ziemi, drudzy cierpią ucisk, prześladowanie, niedostatek. I jednakowy los spotyka tak jednych, jak i drugich, gdyż jednakowo wszyscy umierają. Jaki zatem jest pożytek z dobrego postępowania? Cóż dobrego daje człowiekowi sprawiedliwość? Autor *Listu Henocha* odpowiada: jedni i drudzy odbiorą swoją zapłatę po śmierci na sądzie Bożym. Grzesznicy poniosą karę, sprawiedliwi zaś otrzymają nagrodę i to nawet większą aniżeli mogliby otrzymać tutaj na ziemi. Doczesne cierpienia nie powinny martwić człowieka. Raczej powinien boleć nad dniem, w którym mógłby

popełnić grzech, gdyż będzie on wtedy dla niego dniem przekleństwa i kary (Hen 102, 5).

Autor *Listu Henocha* podkreśla zatem bardzo wyraźnie odpowiedzialność jednostki za jej los. Zależy on przede wszystkim od samego człowieka. Wprawdzie tu na ziemi spotyka go cierpienie i niesprawiedliwość ze strony grzeszników, to jednak ma zapewnione szczęście w niebie. Tak więc dobre jego czyny nie pójdą na marne. W *Liście Henocha* nie ma śladu idei zawartej w *Księdze Czuwających*, że cierpienia człowieka spowodowane są ingerencją sił wyższych, zbuntowanych aniołów. Nawet jeśli w Hen 103, 9-15 można doszukać się reminiscencji losu gigantów, to jednak sam obraz został tak przekształcony, iż giganci zostali zastąpieni poprzez mocarstwa uciskające naród izraelski. Prześladowania i cierpienia spowodowane przez obce ludy zostaną wynagrodzone przyszłą chwałą w niebie:

> W czasie naszego ucisku umęczyliśmy się, widzieliśmy wszelki ucisk i znaleźliśmy wiele złych rzeczy, skończyliśmy się i pomniejszyli, a duch nasz zmarniał. Umarliśmy i nie było nikogo, kto by nam pomógł czy to przez słowa, czy przez uczynki. Staliśmy się niemocni i nic nie uzyskaliśmy. Byliśmy uciskani i pomarliśmy. Nie mieliśmy nadziei widzieć życia z dnia na dzień. Mieliśmy nadzieję, że staniemy się głową, a staliśmy się ogonem. Napracowaliśmy się i nie mieliśmy władzy nad naszym trudem i staliśmy się pokarmem dla grzeszników; niegodziwcy nałożyli na nas swoje jarzmo. Mieli władzę nad nami ci, którzy nas nienawidzą i którzy się kaleczą, a my poddaliśmy naszą szyję tym, którzy nas nienawidzą, a ci nie mieli miłosierdzia dla nas. I odejść od nich, by uciec i odpocząć i nie mieliśmy gdzie uciec i zbawić się od nich. Oskarżyliśmy ich przed książętami w naszym ucisku i krzyczeliśmy przeciwko tym, którzy nas pożerają, ale oni nie zwracali uwagi na nasz krzyk i nie chcieli słuchać naszego głosu. Pomagali tym, którzy nas grabili i pożerali nas i tym, którzy nas uczynili nielicznymi i ukrywali swój ucisk i nie zdejmowali z nas swego jarzma, lecz pożerali nas, rozpraszali, zabijali i ukrywali naszą śmierć i nie pamiętali, że podnieśli swoje ręce na nas (Hen 103, 9-15).

Taką oto skargę autor włożył w usta sprawiedliwych. Jednakże zaraz po niej następuje zapewnienie:

> Przysięgam wam sprawiedliwi, że w niebie aniołowie pamiętają o was dobrze przed obliczem Wielkiej Chwały. Wasze imiona zostaną zapisane przed Chwałą Wielkiego. Miejcie ufność, ponieważ przedtem (byliście) we wstydzie, w złości i w ucisku, a teraz jaśniejecie jak światła nieba, widać was, a bramy nieba wam się otwierają (Hen 104, 1-2).

Tak więc autor *Listu Henocha* przyczynę wszystkich nieszczęść ludzkich widzi w złej woli człowieka. Odpłatę za złe lub dobre czyny umiejscawia w życiu przyszłym, po śmierci w niebie.

IV. *APOKALIPSA ABRAHAMA*[4]

Apokalipsa Abrahama, napisana być może w latach 79-81, porusza problem tragedii narodu żydowskiego, która miała miejsce w roku 70 po Chr.: klęska powstania przeciwko Rzymowi i zburzenie Jerozolimy. Wielu autorów podjęło w tym czasie tę problematykę (np. autor II Barucha, autor IV Ezdrasza), ale żaden z nich nie jest tak bliski tradycji henochickiej jak autor *Apokalipsy Abrahama*. O ile nie zostaną odnalezione inne dokumenty z tego okresu, można uznać, że dziełko to zamyka długi cykl tradycji związanej z imieniem Henocha. Opinia autora *Apokalipsy Abrahama* jest bardziej wyważona od tej, którą reprezentuje *List Henocha*. Autor *Apokalipsy Abrahama* przyjmuje, że zło i cierpienie posiada podwójną przyczynę. Z jednej strony jest to ingerencja sił wyższych od człowieka, demonów, z drugiej zaś ludzka wola. W *Apokalipsie Abrahama* szatan nosi imię Azazel (Azael w Hen 6-16) i przestawiony jest pod postacią nieczystego ptaka, który chciał pożreć ofiarę złożoną Bogu przez Abrahama. Jego władza rozciąga się na ziemię, którą wybrał on na swoje mieszkanie. Panuje on nad upadłymi aniołami i nad ludźmi, którzy wybrali jego władzę. Nienawidzi on sprawiedliwości. On był przyczyną upadku aniołów, on też jest powodem, że na ludzi złych spadają gniew i doświadczenia. Jednakże jego władza jest ograniczona. Bóg nie pozwala, by ciała sprawiedliwych dostały się w jego ręce. Nie ma też pozwolenia od Boga, by kusić wszystkich sprawiedliwych. Sprawiedliwi są jego nieprzyjaciółmi oraz nieprzyjaciółmi tych wszystkich, którzy umiłowali złe czyny. Azazel knuje wprawdzie przeciwko Bogu swoje niecne zamysły, rozpowszechnia tajemnice nieba, on spowodował grzech Adama i Ewy oraz śmierć Abla, ale czeka go za to kara podobnie jak tych wszystkich, którzy za nim idą.

Przyczynę wszystkich nieszczęść, które spadły na naród izraelski, widzi autor *Apokalipsy Abrahama* w odstępstwie od przymierza zawartego z Bogiem. Bóg pozwolił na zburzenie Jerozolimy i Świątyni nie dlatego, że zasługi Abrahama i Przymierze z Bogiem utraciły swą skuteczność, ale dlatego, że pokolenie Abrahama, naśladując grzech Adama i Ewy, Kaina i Tarego porzuciło przymierze z Bogiem. Bóg jednak czuwa nad swoim narodem. „Ci, którzy praktykują sprawiedliwość", którzy wybrali wolę Bożą i „którzy jawnie zachowują Przysięgi", będą mieć udział w końcowym zbawieniu. Tylko pokolenie doskonałe, „siódme", zamieszka w Ziemi Obiecanej. Wprawdzie teraz sprawiedliwi cierpią z powodu grzeszników, Bóg jednak nie pozwoli, by ci, którzy nie oddawali się bałwochwalstwu, byli wydani pod władzę demonów. Chroni ich, umacnia i objawia się tym wszystkim, którzy Go szczerym sercem szukają.

---

[4] Zob. R. R u b i n k i e w i c z, *L'Apocalypse d'Abraham (en vieux slave)*, Lublin 1987.

*

Przyjrzeliśmy się tylko niektórym księgom apokryficznym będącym do pewnego stopnia dziełami reprezentatywnymi judaizmu pozabiblijnego okresu od IV w. przed Chr. do I w. po Chr. i które umiejscawiają się w tej samej tradycji związanej z imieniem Henocha. Widzimy z jakim trudem człowiek ówczesny szukał odpowiedzi na pytania o sens cierpienia, sprawiedliwego życia, początków i przyczyn zła na ziemi. Ostatecznie gotów był przyjąć pogląd, że jego los zależny jest do pewnego stopnia od istot silniejszych od niego, od demonów, które działają na jego szkodę. Jednakże szybko doszedł i do takiego wniosku, że nie można widzieć przyczyn zła jedynie w działalności sił wyższych od człowieka, że jego los zależy głównie od niego samego, od jego decyzji wierności Prawu czy Przymierzu zawartemu z Bogiem. Skuteczną siłę przeciw wszelkim atakom złych duchów widziano przede wszystkim w zachowywaniu Prawa. Na pytanie dlaczego mimo to sprawiedliwi cierpią przeróżne katusze, poczynając od chorób, a na prześladowaniu ze strony grzeszników kończąc, odpowiadano obietnicą wiecznej nagrody w niebie. Jest to odpowiedź idąca zresztą po linii Ksiąg Machabejskich czy Księgi Mądrości, chociaż po części wyjaśniająca trudny problem ludzkiego cierpienia. Pisarze żydowscy z końca I w. po Chr. nie odbiegali w swej refleksji poza ramy ustalone przez wcześniejszą tradycję, chociaż zapewne co najmniej otarli się o naukę głoszoną przez Jezusa Chrystusa, a później przez apostołów. W Ewangelii i w pismach apostolskich wyraźnie jest mowa, że Jezus, posłany przez Ojca, mocniejszy jest od demonów (Mk 3, 27) i dlatego uzdrawia, niesie pociechę cierpiącym, a na krzyżu zadaje śmiertelny cios największemu wrogowi człowieka: śmierci.

DAS PROBLEM DES LEIDENS IN DER JÜDISCHEN APOKALYPTIK DES AT

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser behandelt das Problem des Leidens in der Apokryphenliteratur des AT. Er bemerkt, daß in der henochitischen Tradition, die in solchen apokryphen Büchern wie dem *Buch Henoch*, dem *Jubiläenbuch* und der *Apokalypse Abrahams* enthalten ist, die diesbezüglichen Ansichten der damaligen Autoren zwischen zwei Polen oszillieren. Einerseits ist das dem Menschen begegnende Böse eine Wirkung von Kräften, die stärker sind als der Mensch (Dämonen), andererseits wird darauf verwiesen, daß das Schicksal des Menschen vor allem von ihm selbst abhängt: von seiner Treue zum Gesetz und zu dem mit Gott geschlossenen Bund.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich